

**Piotr Jaroszyński**

**Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II**

## **Uniwersytet a totalitaryzmy**

Dlaczego podejmując tak ciągle aktualny temat, jakim jest pytanie o źródła i cele totalitaryzmu, włączamy w to refleksje św. Jana Pawła II nad uniwersytetem? Powodów jest wiele, ale pierwszy to ten, że Jan Paweł II był profesorem uniwersytetu i to właśnie w czasach panującego w Polsce totalitaryzmu. Znał więc ten problem z autopsji. Tym bardziej warto prześledzić fragmenty wystąpień Karola Wojtyły (głównie jako papieża), kierowane do różnych uniwersytetów na całym świecie, w których wielostronne zagrożenie totalitaryzmem było i jest ciągle obecne.

Uniwersytet to wielka sprawa. Na spotkaniu delegacji jednego z uniwersytetów papież tak wspominał: „Obecność waszej delegacji przypomina mi owe szczęśliwe dni, gdy byłem kapelanem studentów i kierownikiem Katedry Etyki na Uniwersytecie Katolickim w Lublinie i profesorem teologii moralnej w Krakowie”. Wypowiedział te słowa w 1982 r. w Gabonie, niewielkim państwie środkowej Afryki przylegającym do Oceanu Atlantyckiego<sup>1</sup>.

Szczęśliwe dni... Tak może mówić ktoś, kto w pełni rozumie i czuje, co to jest uniwersytet, jaką rolę pełni w kulturze i jak powinien promieniować na społeczeństwo, na każdego, kto znajdzie się w jego murach, kto zetknie się z owocami jego pracy. I rzecz ciekawa,

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Żaden kraj nie może rozwijać się bez uniwersytetu*, Gabon, 18.02.1982, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 1 (1978–1988), Warszawa 1999, s. 275.

mimo że gdy Wojtyła był profesorem, były to czasy totalitaryzmu, bo Polska była państwem podporządkowanym politycznie i ideologicznie Związkowi Sowieckiemu, to jednak był taki uniwersytet, który stanowił swoistą enklawę. A mógł ją stanowić, ponieważ był to jedyny uniwersytet prywatny w całym bloku komunistycznym (od Berlina po Tokio): stanowił własność Episkopatu Polski, w swej pracy nawiązywał do ideałów pierwszych uniwersytetów, jakimi było bezkompromisowe poszukiwanie i dzielenie się prawdą, ale także formacja młodych ludzi, a kadre KUL, zwłaszcza na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej stanowili znakomici profesorowie, z których wielu ukończyło, pozostające na bardzo wysokim poziomie, przedwojenne gimnazja. To było powodem, dla którego praca w takim środowisku uniwersyteckim mogła być uznana za szczęśliwą.

Przy innej okazji papież mówił: „Wejście do jakiegokolwiek uniwersytetu zawsze napawa wzruszeniem tego, kto zna znaczenie miejsca, którego próg przekracza...”<sup>2</sup>. Znać znaczenie miejsca – nie jest to wcale takie oczywiste dla kogoś, kto nie studiował, albo jeśli studiował, to tylko dla zdobycia dyplomu; jeśli pracował na uniwersytecie, ale jedynie z racji czysto ekonomicznych, to nie mógł w pełni napać się tym, co tworzy specyficzną atmosferę takiego miejsca i gdy zaangażowanie w uniwersytet jest poważne i pełne serca.

Takim szczególnym miejscem powinien być uniwersytet katolicki: „Należy raczej stwierdzić z dumą, że uniwersytet katolicki, właśnie dlatego że jest katolicki, jest powołany do tego, by być w jeszcze pełniejszym tego słowa znaczeniu «uniwersytetem»”<sup>3</sup>. Słowa te mają szczególną wymowę dziś, gdy niektóre z uniwersytetów zwanych katolickimi ulegają coraz większej sekularyzacji, godząc się zarówno na dechrystianizację swoich programów i swojego profilu, na akceptację praw godzących w podstawowe prawa człowieka, takich jak choćby

---

<sup>2</sup> Tenże, *W służbie prawdy i wolności*, Uniwersytet w Padwie, 12.09.1982, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 301.

<sup>3</sup> Tenże, *Sława Uniwersytetu w Louvain-la-Neuve sięga daleko poza granice naszego kraju i Europy*, Louvain-la-Neuve, 21.05.1985, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 355.

prawo do życia czy w imię otwartości i miłości odchodzą od Dekalogu na rzecz ideologii LGBTQ<sup>4</sup>.

Po przeczytaniu choćby tych kilku fragmentów papieskich uświadomiamy sobie, że ktoś, kto tak mówi o uniwersytecie, dogłębnie wie, o czym mówi. Zdaje sobie sprawę zarówno z wielkości uniwersytetu, gdy uniwersytet jest sobą, ale też z tragedii uniwersytetu, gdy sobą nie jest.

Może się zdarzyć, że uniwersytet zostanie uwikłany w taki system, w którym zatraci swoją tożsamość, swój cel i swoją misję jako uniwersytet katolicki. Taki system to system totalitarny. A rozpoznamy go wówczas, gdy na różne sposoby i w różnych wymiarach będzie dążył do tego, by uniwersytet utracił swoją niezależność. Tymczasem kluczowa dla funkcjonowania uniwersytetu jest jego autonomia. „Podstawowe badania naukowe powinny być wolne od ingerencji władzy politycznej i gospodarczej, które mają współpracować w ich rozwijaniu bez ograniczania twórczości i bez wprzęgania w swe własne cele”<sup>5</sup>.

A cele te, jeśli nie są autonomiczne w ramach badań naukowych, mogą mieć charakter imperialny, tzn. chodzić w nich może o to, aby dzięki nauce ułatwić panowanie jednych ludzi nad drugimi: „[...] dążenie zwłaszcza do tego, aby cały rozwój materialny, techniczno-produkcyjny, wykorzystać dla celów wyłącznego panowania nad drugimi, dla celów takiego czy innego imperializmu”<sup>6</sup>.

W ten sposób zarysowuje się przed nami obraz uniwersytetu włączanego w system totalitarny: ma to miejsce wówczas, gdy instytu-

---

<sup>4</sup> Tak dzieje się na wielu katolickich uniwersytetach amerykańskich, w których promowana jest ideologia LGBTQ. Przykładem może być University of Notre Dame w stanie Indiana (<http://www.grc.nd.edu/lgbtq-allies>). Natomiast flamandzki uniwersytet w Leuven, w 2011 r. – po 586 latach od swego założenia, stracił w swej nazwie słowo „katolicki” (<http://www.flanderstoday.eu/current-affairs/ku-leuven-drops-%E2%80%9Catholic%E2%80%9D-its-name>). Warto przy okazji wyjaśnić, że wiele uczelni świata (w tym w USA) posiadających w swej nazwie słowo „katolicki” nie stanowi własności krajowego episkopatu, a co więcej, w gremiach zarządzających nie muszą zasiadać katolicy.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Głęboka harmonia łączy prawdy naukowe z prawdami wiary*, Rzym, 10.11.1979, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 128.

<sup>6</sup> Tenże, *W pracy naukowej i w badaniach służycie człowiekowi*, Ibadan, Nigeria, 15.02.1982, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 271.

cja zwana uniwersytetem traci swoje podstawy, czyli autonomię, wskutek czego nie może realizować swoich własnych celów. Dzieje się to wówczas, gdy uniwersytet zostaje uzależniony politycznie lub gospodarczo. Niezależność, to wyjątkowo czuły punkt każdego uniwersytetu czy wręcz każdej szkoły. W tym bowiem punkcie placówka naukowo-edukacyjna jest najbardziej bezbronna. Jeżeli decyzje personalne lub ekonomiczne zależą od instytucji pozauniwersyteckich, takich jak instytucje rządowe, to wówczas łatwo jest wywierać nacisk na uniwersytet, by zajął określoną postawę ideologiczną, która jest korzystna dla władzy politycznej, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać zablokowane zarówno dotacje jak i nominacje, co w dalszej perspektywie zagrozi nawet dalszej egzystencji uczelni. Widmo takiej właśnie perspektywy sprawia, że uczelnie – również te katolickie – stają się ideologicznie coraz bardziej uległe.

Dlatego ich autonomia musi być w sposób szczególny chroniona, a to wymaga wysokiej kultury ze strony tych, którzy posiadają władzę, czy to polityczną, czy ekonomiczną. Dramat polega na tym, że ludzie posiadający taką władzę niezbyt często mają pełne i głębsze wykształcenie, co sprawia, że gdy dojdą do władzy, kierując się jakimś resentymentem, lekceważą uniwersytet, albo go cynicznie wykorzystują dla swoich partykularnych interesów.

Źródło dramatu leży w tym, że ze wszystkich instytucji publicznych uniwersytet dysponuje największym potencjałem intelektualnym. Ale właśnie ten potencjał może być różnie wykorzystany, nawet w kierunkach sobie przeciwnych. Stąd zdarza się, że jak jedni chcą likwidować uniwersytety, tak inni chcą je wykorzystać dla złych celów.

Co znajduje się w centrum uniwersytetu z prawdziwego zdarzenia? W centrum znajduje się człowiek-osoba. A człowiek, jak papież powtórzy z naciskiem za św. Tomaszem z Akwinu, jest w porządku natury najdoskonalszy: „perfectissimum in tota natura”<sup>7</sup>. Co jest ce-

---

<sup>7</sup> Tenże, *W duchu otwartości i uniwersalizmu. Filozofia św. Tomasza dla młodzieży naszych czasów*, Rzym, 17.11.1979, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 142.

lem uniwersytetu? Odkrycie prawdy o człowieku i odkrycie prawdy dla człowieka.

Odkrycie prawdy o człowieku, kim jest i kim lub czym nie jest. Nie do czego służy! Bo jeżeli odkryjemy człowieka jako osobę, podmiot posiadający godność, to takiemu bytowi mają służyć rzeczy, a nie on rzeczom. To on ma znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie tak zorganizowanym, by wzrastać w tym, co pozwala mu bardziej być człowiekiem, by nie zostać sprowadzonym tylko do roli narzędzia lub kogoś, kto życie swoje podporządkowuje tworzeniu i obsłudze narzędzi, z pominięciem istoty człowieczeństwa i nadrzędnego celu życia.

Początkiem zaistnienia uniwersytetu jest taka wspólnota, która chce poznać prawdę o człowieku, a następnie poznać prawdę dla człowieka, prawdę obejmującą całą rzeczywistość. Takie podejście może się spełniać w takich naukach, które ze swej istoty mają prawdę jako cel.

Dwie są takie nauki: jedna posługuje się tylko siłami ludzkiego rozumu – jest nią filozofia, druga korzysta ze światła nadprzyrodzonego – jest nią teologia taka, dla której punktem wyjścia są dane Objawienia. Klasycznie pojęte filozofia i teologia to naukowe ramy uniwersytetu jako uniwersytetu, ponieważ pozwalają one na całościowe spojrzenie na rzeczywistość jako taką i na człowieka jako osobę.

Bez filozofii i bez teologii nie ma uniwersytetu. Gdy brak filozofii, wówczas rolę filozofii zajmuje technika, a miejsce teologii – ideologia<sup>8</sup>. Jedno i drugie stanowi totalitarne zagrożenie dla człowieka. Totalitarne dlatego, że człowiek w perspektywie całkowitego utechniczenia nauki i ideologizacji światopoglądu staje się tylko elementem i funkcją systemu. Nie ma już miejsca na podmiotowość, na godność, na wolność i na pytanie o sens<sup>9</sup>. Niezależnie od ustroju politycznego,

---

<sup>8</sup> Zob. tenże, *Nauka – teologia – magisterium*, Kolonia, 15.11.1980, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 205.

<sup>9</sup> „Żadna ze szczegółowych nauk nie może odpowiedzieć na pytanie o sens, nie może go nawet postawić w ramach swoich założeń. Jeżeli zostanie nadużyte powszechne zaufanie do nauki, może się ono łatwo przerodzić we wrogość w stosunku do nauki. W próżnię, która się tu wytwarza, wnikają niespodziewanie ideologie. Poczynają sobie niekiedy tak, jakby były «naukowe» [...]. W końcu pojawiają się nowe przesady,

uniwersytet pozbawiony podstaw antropologicznych odsłanianych przez filozofię i teologię, staje się częścią systemu totalitarnego. Bo totalitaryzm polega właśnie na tym, że człowiekowi odbierana jest podmiotowość wobec prawa, godność i zupełność<sup>10</sup>. Taką perspektywę gubi uniwersytet bez filozofii klasycznej i bez teologii. Nie może nie zgubić. Tymczasem obecnie obowiązująca metodologia nauk szczegółowych do istoty nauki wpisuje utylitaryzm. Takie podejście jest wzmocnione przez politykę naukową państw członkowskich Unii Europejskiej: kryterium oceny badań naukowych, kryterium akceptacji kierunków studiów jest utylitaryzm<sup>11</sup>.

Oznacza to, że coś lub raczej ktoś, kto z istoty swej nie jest do użytku, w tych kryteriach się nie mieści. A więc? A więc musi zostać wyeliminowany, nie może dostać administracyjnej aprobaty, nie może ubiegać się o dofinansowanie. Takim bytem, który ze swej istoty nie jest elementem lub funkcją, jest człowiek-podmiot-osoba. Z tego tytułu w nowoczesnym systemie prowadzenia badań naukowych człowiek-osoba ani nie może być w centrum tych badań, ani też nie może prowadzić badań zachowując swój personalistyczny status.

Tymczasem nauka i uniwersytet na demokratycznym Zachodzie stały się narzędziem eliminacji człowieka-osoby z całej przestrzeni życia społecznego, na czele z życiem naukowym i uniwersyteckim. To jest właśnie totalitaryzm, nowy totalitaryzm, ponieważ jego działania nie rzucają się tak w oczy, jak to miało miejsce w totalitaryzmie militarnym Rosji Sowieckiej czy hitlerowskich Niemiec. Niemniej jednak, jeśli totalitaryzm polega na negacji statusu człowieka jako osoby, to nie jest totalitaryzmem tylko totalitaryzm militarny, bo może to być również totalitaryzm naukowy.

W tym kontekście przytoczmy kilka wypowiedzi papieża na temat zagrożeń dla nauki i uniwersytetu, które mogą mieć wymiar totalitarny w ramach współczesnej zachodniej demokracji.

---

sekciarstwo i tzw. «nowe religie»; ich powstanie łączy się z kryzysem podstawowego zorientowania kultury” (tamże, s. 205–206).

<sup>10</sup> Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1995, s. 279.

<sup>11</sup> Takim słowem-kluczem jest słowo „stosowany/a”, np. retoryka stosowana.

Totalitaryzm oznacza w sensie ścisłym pominięcie w człowieku godności i podmiotowości w różnych dziedzinach ludzkiego życia osobistego i społecznego, w tym również życia uniwersyteckiego. Uniwersyteckiego wówczas, gdy sposób organizacji uniwersytetu, stawiane przed nim zadania, charakter uprawianych nauk – pomijają świadomie lub nieświadomie wymiar osobowy człowieka. Pierwszym punktem odniesienia jest spojrzenie na uniwersytet z perspektywy kultury, bo jest on miejscem, w którym w sposób szczególny pielęgnowana jest nauka właśnie jako dziedzina kultury.

Papież podkreślał, że głównym adresatem kultury jest człowiek, a to dlatego że poprzez kulturę człowiek realizuje się jako osoba<sup>12</sup>. Ta realizacja oznacza osiągnięcie duchowej dojrzałości, stąd można powiedzieć, że celem kultury jest człowiek duchowo dojrzały<sup>13</sup>. Taki człowiek będąc rozumnym i wolnym potrafi odróżniać dobro od zła w jego rozmaitych przejawach. Wobec tego odmawiając człowiekowi wolności i zdolności odróżnienia dobra i zła bezwiednie niszczy się człowieka jako takiego<sup>14</sup>.

Takie personalistyczne podejście do człowieka może spełniać się w sposób optymalny w środowisku uniwersyteckim. Tu bowiem mamy do czynienia z tradycją, której celem było uformowanie elit społecznych stojących na najwyższym poziomie intelektualnym i moralnym. Taka była tradycja, ale w czasach nam współczesnych pojawiły się różne zagrożenia i to na dużą skalę. Papież nie wahał się stwierdzić, że młodzież uniwersytecka staje się ofiarą hedonizmu i konsumpcjonizmu<sup>15</sup>. Hedonizm to nie tylko postawa, która główny sens życia upatruje w doznawaniu przyjemności zmysłowych, ale jest to wręcz ideologia, która człowieka redukuje do poziomu czysto zmysłowego.

---

<sup>12</sup> Zob. Jan Paweł II, *Kultura i perspektywa przyszłości świata*, Coimbra, 15.05.1982, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 294n.

<sup>13</sup> Zob. tenże, *Być w pełni chrześcijaninem i w pełni Afrykaninem*, Jaunde (Kamerun), 13.08.1985, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 370.

<sup>14</sup> Zob. tenże, *Praca wykładowcy na uniwersytecie katolickim a tożsamość chrześcijańska*, Lyon, 7.10.1986, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 392.

<sup>15</sup> Zob. tenże, *W służbie prawdy i wolności*, s. 305.

Podobnie rzecz się ma w przypadku konsumpcjonizmu, który stanowi źródło hedonizmu, bo przyjemności zmysłowe towarzyszą takiej postawie życiowej, która sprowadza się do położenia największego nacisku na procesy fizjologiczne. A im właśnie towarzyszy największa, choć wcale nie najwyższa przyjemność. Co więcej, kierowanie się w życiu hedonizmem i konsumpcjonizmem prowadzić może do duchowej degradacji, bo człowiek zostaje pozbawiony wyższego wymiaru swojego bytu, a w efekcie przestaje żyć na miarę osoby. Wyraża się to nie tylko w relacjach międzyludzkich, ale również w badaniach naukowych, które jako swe założenie lub swój cel przyjmują odmiotowioną wizję człowieka. To ma miejsce w zdecydowanej większości nauk szczegółowych, nie tylko matematyczno-przyrodniczych, ale również humanistycznych (freudowska psychologia czy pozytywistyczna socjologia). W tym kontekście uniwersytet może zostać poddany wpływowi dwóch ideologii, które za teren swojej ekspansji przyjmują właśnie uniwersytety. Jest to ideologia oświecenia i marksizm.

Wymienione ideologie dążą do tego, żeby „naukowo” udowodnić, że religia jest przyczyną „alienacji człowieka”<sup>16</sup>. W efekcie człowiek ma zostać pozbawiony religii, a tym samym i transcendentnego wymiaru swojego życia. To zaś prowadzi do depersonalizacji życia społecznego i całej kultury. Człowiek przestaje być osobą, a staje się rzeczą, przedmiotem, funkcją. Człowiek zostaje zredukowany do materii. Z tego właśnie tytułu uniwersytet broniąc osobowego wymiaru bycia człowiekiem, powinien odrzucić materializm we wszelkich formach, bo jest on zawsze źródłem podporządkowania człowieka dobrom materialnym, ideologiom ateistycznym, człowieka człowiekowi<sup>17</sup>. A zatem materializm toruje drogę zarówno ku konsumpcjonizmowi, jak i ku niewolnictwu, ponieważ nie ma powodów, aby przy uznaniu materializmu za jedyną perspektywę patrzenia na wszechświat

---

<sup>16</sup> Tenże, *Jakie są perspektywy tego pokolenia?* Lublin, 9.06.1987, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 417.

<sup>17</sup> Zob. tenże, *Wolność – prawda – służba człowiekowi*, Kinszasa, 4.05.1980, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 184 i nn.



i człowieka, bronić człowieka przed niewolnictwem. Niewolnictwo bowiem jest formą traktowania człowieka nie jako podmiotu, ale jako rzeczy. A podmiotowość osoby oparta jest na tym, co w człowieku niematerialne i co jest racją dla jego godności. Otwarcie drogi do niewolnictwa, w jego bardzo różnych postaciach, od starożytnych, gdy człowiek pełnił funkcje analogiczne do ujarzmionych zwierząt, aż po subtelne i wyrafinowane, jak to ma miejsce w czasach nam współczesnych, oparte jest na założeniu, że człowiek, albo przynajmniej niektórzy ludzie lub niektóre rasy czy grupy etniczne, nie posiadają godności ugruntowanej na tym, co duchowe. Dlatego też mogą być traktowani instrumentalnie. Propagowanie materializmu na poziomie uniwersyteckim posiada swoje negatywne skutki pozauniwersyteckie, gdy życie społeczne, w tym polityczne i gospodarcze, stanowi nawiązanie do różnych form zniewolenia. Tym bardziej więc w wymiarze praktycznym materializm musi być traktowany z całą ostrożnością, a w wymiarze akademickim z adekwatną docieklivością intelektualną, która pozwala na odsłonięcie fałszywych lub błędnych założeń, z jakich się wywodzi.

W tym kontekście wielka szansa, ale i wielkie wyzwanie stoi przed uniwersytetami katolickimi, które wychodzą z zupełnie innej tradycji. Jest to tradycja jak najbardziej personalistyczna, gdzie uniwersytet skupiony jest wokół człowieka jako osoby. Dziś w obliczu tak daleko posuniętej sekularyzacji i ateizacji, jaka dotyka liczne uczelnie, intelektualności chrześcijańscy mają wyjątkową misję do spełnienia<sup>18</sup>. Uniwersytet jako katolicki jeszcze bardziej jest uniwersytetem, ponieważ jasno i wyraźnie określa swoją tożsamość i swoje cele w perspektywie paradygmatu człowieka jako osoby<sup>19</sup>. Ta misja zachowując wszelkie rygory naukowości, a więc obiektywizmu i adekwatnej dla danej dziedziny metodologii, przepojona jest miłością prawdy o człowieku<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> Zob. tenże, *Wolność badań naukowych*, Fryburg, 13.06 1984, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 333.

<sup>19</sup> Zob. tenże, *Sława Uniwersytetu w Louvain-la-Neuve sięga daleko poza granice waszego kraju i Europy*, s. 355.

<sup>20</sup> Zob. tenże, *Wolność – prawda – służba człowiekowi*, s. 181 i nn.

Poznanie prawdy o człowieku posiada swoisty ciężar zarówno zaangażowania, jak i odpowiedzialności, ale nie jest źródłem deformacji prawdy. Zresztą, pierwsza z nauk, jaka powstała w kręgu starożytnej kultury greckiej, ma po dziś dzień w swojej nazwie słowo „miłość”, a jest nim właśnie filozofia, co nie przeszkadza by filozofia zachowała swój status naukowości, jeśli tylko nie staje się przedmiotem ideologicznych manipulacji.

Dziś słowo „uniwersytet” bardzo daleko odbiegło od pierwotnego znaczenia. Początkowo bowiem oznaczało wspólnotę (*universitas*) profesorów ze studentami. Dziś oznacza budynek, instytucję, administrację – najczęściej bez poczucia wspólnoty, zwłaszcza gdy student traktowany jest jak petent a profesor jak urzędnik. Co gorsza, przez wieki uniwersytet miał przede wszystkim wymiar humanistyczny, w odróżnieniu od szkół wyższych, w których główną rolę odgrywały nauki ściśle podporządkowane utylitaryzmowi. Ten inny typ szkół wyższych nosił miano politechniki, dzięki czemu wyraźnie była zaznaczona różnica między jedną i drugą uczelnią. Dziś wszystkie szkoły wyższe, które mają 5 wydziałów noszą nazwę uniwersytetu, również politechniki i szkoły weterynaryjne. W konsekwencji dojść może do sytuacji, w której znikną uniwersytety z prawdziwego zdarzenia (humanistyczne), a pozostaną uniwersytety tylko z nazwy.

Jaka była metodologia pozwalająca na to, aby utrzymać jedność i hierarchię nauk, dzięki czemu uniwersytet stanowić mógł uporządkowaną całość najważniejszych nauk? Papież zwrócił uwagę, że integracja wiedzy ma miejsce dzięki metafizyce, czyli filozofii bytu<sup>21</sup>. Z nią pozostaje w łączności cała filozofia i teologia<sup>22</sup>. W tej diagnozie zawarta jest również hierarchia przedmiotów, które inteligentny człowiek powinien studiować: najpierw *trivium* (literatura, retoryka i logika), potem *quadrivium* (matematyka), następnie filozofia z metafizyką, a na końcu teologia.

<sup>21</sup> Zob. tenże, *Wolność badań naukowych*, s. 335.

<sup>22</sup> Zob. tenże, *Dlaczego w Paryżu, obok innych uczelni, musi istnieć Instytut Katolicki?* 1.06.1980, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 196.

Ten porządek został naruszony. Współcześnie *quadrivium* występuje przed *trivium*, a nawet kosztem *trivium*. U szczytu edukacji stoi matematyka i technika. Filozofia w czasach marksizmu została sprowadzona do ideologii, a w epoce postmarksistowskiej jej miejsce zajęła bezideowy postmodernizm. Relatywizm filozoficzny idzie w parze z teologicznym fideizmem<sup>23</sup>.

W efekcie człowiek zamiast wiedzy prawdziwościowej zdobywa umiejętności pozwalające mu na manipulowanie drugim człowiekiem dzięki wysokiemu rozwojowi techniki<sup>24</sup>.

Ten rozwój nie jest zrównoważony wiedzą humanistyczną o nachyleniu personalistycznym. Ani psychologia, ani socjologia takiego nachylenia nie posiadają, a to one właśnie zajęły miejsce filozofii i teologii w ramach wykształcenia humanistycznego. Człowiek nie jest traktowany jako cel-osoba, ale jako środek-funkcja<sup>25</sup>. Przecież ani w ramach psychologii, ani socjologii nie można wypracować koncepcji człowieka jako osoby, czyli podmiotu posiadającego godność. Są to kategorie filozoficzne, wyprowadzane z rzeczywistości za pomocą metafizyki. W psychologii można mówić o osobowości, ale nie o osobie. W socjologii pierwszą kategorią jest kategoria społeczeństwa, a nie ludzkiego, suwerennego indywiduum. Bez odwołania do podstaw metafizycznych osoba w jej ontycznym ciężarze i znaczeniu po prostu nie może się znaleźć w żadnej z nauk szczegółowych, zarówno tzw. humanistycznych (ale bez metafizyki), jak i szczegółowych opartych na matematyce: ilość nie jest podstawą ani substancji, ani godności.

Bez filozofii realistycznej degradacji ulega tak prosty i tak aktualny trójmian leżący u podstaw kultury naukowej, która ma służyć dobru człowieka, a nie być dlań zagrożeniem. Trójmian ten to pierw-

---

<sup>23</sup> Zob. tenże, *Fides et ratio*, Wrocław 1998, V, nr 52–55.

<sup>24</sup> Zob. tenże, *Nauka – teologia – Magisterium*, s. 205; *Nauka – sumienie*, Hiroszima, 25.02.1981, w: *Uniwersytety*, s. 231, 236.

<sup>25</sup> Zob. tenże, *Nauka – teologia – Magisterium*, s. 209.

szeństwo etyki przed techniką, osoby przed rzeczą i wyższości ducha nad materią<sup>26</sup>.

Totalitaryzm pojawić się może w każdej dziedzinie kultury, łącznie z nauką i środowiskiem akademickim. Ma to miejsce wówczas, gdy nie respektuje się statusu człowieka jako osoby, zarówno w relacjach międzyludzkich, jak i w przedmiocie badań. „Pycha” wielu nauk szczegółowych łatwo prowadzi do dehumanizacji uniwersytetu. A choć ich celem może być prawda, to pułapka znajduje się tam, gdzie zabraknie integralnego spojrzenia na człowieka, lecz pojawi się jakiś rodzaj redukcjonizmu.

Większość nauk zakłada nieosobowy albo antyosobowy obraz człowieka. Co więcej, cały swój wysiłek skupia na tym, aby taki obraz udowodnić, jak to ma miejsce np. w psychoanalizie, gdy człowiek zostaje sprowadzony do poziomu pozaracjonalnej podświadomości, a głównym motywem życia jest rozładowanie napięć, które powstają na tle seksualnym; albo też w strukturalizmie, gdy struktura ma zastąpić kategorię substancji, a tym samym i realnego podmiotu.

Totalitaryzm opiera się na takiej wizji całości (*totus*), której indywidualny człowiek jest tylko częstką. Gdy całością jest materia, człowiek jest tylko częstką materii; gdy całością jest psychika, człowiek jest tylko częstką psychiki; gdy całością jest społeczeństwo lub państwo człowiek jest tylko częstką systemu, który za pomocą narzędzi, jakimi dysponuje władza, stopniowo odbiera człowiekowi suwerenność aż po negację najbardziej podstawowych praw, takich jak prawo do życia i prawo do wiary w Boga, co w sumie oznacza odebranie człowiekowi prawa do istnienia.

Korzenie totalitaryzmu sięgają głębiej niż ludzkie słabości wyrażające się w pragnieniu posiadania czy dominacji. Chodzi o to, że u ich podstaw leży pewien obraz człowieka, który pozwala na to, by nim zawładnąć lub nie. Ten obraz może być zaczerpnięty z mitologii, z religii, z ideologii, ale także z nauki. Pojawia się nie tylko w środowisku wojskowych, spragnionych walki, ani tylko bankierów łasych

---

<sup>26</sup> Zob. tenże, *Nauka – sumienie*, s. 239.

na zysk, bo może również pojawić się na uczelniach wśród naukowców, którzy pozbawieni świadomości metodologicznej i ograniczeń, jakie posiada każdy typ nauki, starają się zredukować koncepcje człowieka do poziomu bytu nieosobowego. W ten sposób ułatwiają totalitaryzmowi jego coraz większą skuteczność w zaprowadzaniu cywilizacji antyludzkiej na różnych obszarach ziemskiego globu. Dlatego właśnie w rozważaniach nad totalitaryzmem nie można pominąć ani nauki, ani środowiska akademickiego. Taki zamysł przyświecał też św. Janowi Pawłowi II w jego licznych wystąpieniach skierowanych do świata nauki.

## University and totalitarian systems

### Summary

Totalitarian system roots deeper than the human flaws, which manifests itself in the desire to own or dominate. At the foundation of any totalitarian system there is some image of a human being, which makes it possible or impossible to take possession of her or him. The above mentioned image may be derived from mythology, religion, ideology or science. It emerges not merely in military circles, among those longing for combat, nor among the profit-craving bankers, since it may also emerge at universities, among scholars who lacking awareness in terms of methodology and being ignorant of limitations to every domain of science attempt to reduce the concepts of a human being to the level of impersonal being.

As a consequence, they facilitate it for the totalitarian system to successfully promote the anti-human civilisation all over the world. Further to the above, the considerations on totalitarian system also have to take into account science and university circles.

That idea was also presented in the numerous speeches of John Paul II, who addressing the scientific circles warned them against totalitarian system which may take possession of university circles and scholars.

Key words: John Paul II, university, philosophy, civilisation, totalitarian system, mythology, religion, ideology, science.